Nr 241a. Dnia 1 września. Sroda. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Idziego Opata.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 55 w.
Czwar: Stefana K. Węgierskiego.	Zachód " " 6 " 47.	Zachód " " 8 " 24 r.
Piątek: Bronisławy P.	Długość dnia godzin 13 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 8
Sobota: Rozalii Panarmitańskiéj P.	Ubyło " " 3 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

Niedziela: Joachima i Wawrzyńca. Poniedziałek: Zacharjasza Proroka. Wtorek: Reginy P. M. Środa: Narodzenie N. Maryi P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżysława; jutro Czciboga.

Nabożeństwa: W kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej wotywa ku uczczeniu uroczystości Pocieszenia N. Marji Panny.

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty szt. pięknych., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Chata za wsią" (debiut p. Kazimierza Królikowskiego); jutro „Żydówka" (występ gościnny pp. Mieczysława Kamińskiego i Jeromina);— Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Wojna podczas pokoju" (debiut pani Baumanowej). (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Małaszka";—Belle-vue: „Nitouche";—Nowy-Świat: „Dziewczyna z chaty za wsią."

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie.

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z ostatniej chwili.

Z Berlina nadeszła wiadomość, jakoby książę Aleksander bułgarski pod pozorem, iż osoby panujące nie mogą być w listach rang do prawidłowego awansu przedstawiane, miał zostać wykreślonym z pocztu wojska niemieckiego. Wiadomość tę otrzymaliśmy ze źródła prywatnego; oczekiwać należy potwierdzenia jej urzędowego.

Z Konstantynopola donoszą, że umacnia się tamże przypuszczenie, jakoby ajent dyplomatyczny W. Porty, przebywający w Sofji, Gadban efendi, stał w porozumieniu z twórcami rewolucji bułgarskiej.

W. Porta zawezwała komisarzy swoich do rewizji statutu rumelijskiego, Madżyda baszę i Abro efendiego, aby powracali do Konstantynopola.

Z Bukaresztu donoszą, że schroniła się tamże spora liczba osób z Bułgarji, skompromitowanych przez udział w sprzysiężeniu. Rząd rumuński nie rozstrzygnął dotąd pytania, jak należy się wobec nich zachować. W liczbie zbiegów znajduje się kilka figur wybitniejszych.

W. Porta zarządziła skoncentrowanie pod Adrjanopolem armji, złożonej z 57 batajonów, pod komendą Weissela baszy, który dowodził dotąd wojskami w wilajecie kosowskim. W ogóle miano w Turcji zarządzić uzbrojenia na większą skalę; jest wszakże rzeczą pewną, że Turcja samodzielnie żadnego kroku nie podejmie.

Berliner Tageblatt utrzymuje, że w Francensbadzie nie powzięto stanowczych dezycyj; postanowiono raczej oczekiwać rozwoju wypadków. Rosja nie życzy sobie okupacji Bułgarji; pragnie ona tylko utrzymania w niej porządku i spokojności. Gdyby książę pozwolił na egzekucję spiskowych, położenie znacznieby się pogorszyło.

Po bystrości politycznej księcia spodziewać się wszakże należy, iż tego błędu nie popełni. Stosunki Rosji z Niemcami i Austrją są wyborne. Anglja posługuje się każdem narzędziem, jakie się jej do rąk dostanie, przeciw Rosji. Dzisiaj takiem narzędziem jest dla niej sprawa bułgarska. Bismark przestrzega pilnie interesów Austrji. Na razie spokój jest prawdopodobnym.

Hrabia Kalnoky nie zamierza udać się do Francensbadu. P. Giers w powrocie do Petersburga, prawdopodobnie spotka się raz jeszcze z ks. Bismarkiem w Berlinie.

Z Berlina donoszą, że ks. Aleksander zdecydował się powrócić do Bułgarji na wiadomość, iż pogłoski o wytknięciu przez Austrję i Rosję osobnych sfer wpływu wzajemnego na półwyspie bałkańskim, są nieprawdziwe. Według innych wiadomości, na postanowienie ks. Aleksandra wpłynął list księcia Walji.

Pesther Lloyd pisze: „Program polityczny Austrji na Wschodzie nie polega ani na projektach zaborczych, ani też na zupełnej neutralności. Ks. Bismark pozostawił Austrji i Rosji swobodę porozumienia się co do dalszych losów księcia battenberskiego.

Fremdenblatt utrzymuje, że Cankow, Grujew i metropolita Klemencjusz zostali uwolnieni. Sprawa zamachu stanu musi być przedmiotem publicznego procesu.

Przybycie ks. Aleksandra do Sofji zapowiedzianem jest na sobotę.

Z Wiednia telegrafują, że metropolita Klemencjusz i Karawełow zbiegli. Należy więc przypuszczać, że ten ostatni odegrał istotnie rolę dwuznaczną.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według raportów telegraficznych, złożonych przez gubernatorów do d. 14-go b. m. i ogłoszonych w *Praw. wiest.*, w gubernjach Królestwa Polskiego sprzęt żyta był wszędzie ukończony, tylko w gub. lubelskiej odbywał się jeszcze; plon jego w ogóle był średni, ziarno pełne, lecz słomy niewiele. Sprzęt pszenicy był również w pewnej części kraju skończony, w niektórych zaś okolicach odbywał się przy pomyślnej pogodzie. Plon lepszy niż żyta. Wyjątek stanowi gub. kielecka, gdzie właśnie żyto obrodziło, a inne zboża wypadły niezadawalniająco. W olkuskiem urodzaj średni, w innych powiatach mniej niż średni. Wszędzie rozpoczęto zbiór zbóż jarych. Groch w gub. warszawskiej i płockiej zniszczyło robactwo. Zbiór siana w tejże gubernji lichy, w innych dobry, lecz nieobfity. Rośliny okopowe i warzywa w ogóle dobre. W pow. słupeckim grad zrządził szkody w zbożu na 2,000 rs., a w pow. siedleckim i włodawskim na 20,000 rs. Owadów szkodliwych dla zbóż nie było.

= Władza gubernjalna warszawska—jak donosi *Warsz. dniewnik* — nakazała ścisłe sprawdzenie pozwoleń pobytu wydawanych cudzoziemcom. Przeko-

---

21)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Tak się to wszystko skończyło, a odtąd, jako się rzekło, polepszenie w zdrowiu było widoczne i niebawem wszelkie niebezpieczeństwo minęło, chociaż siły powracały zwolna i stopniowo. W miesiąc potem pan Stadnicki już się po swej komnacie przechadzać mógł, jeno mówił jeszcze tak niewyraźnie, że go zrozumieć było trudno.

Do całkowitego wszakże wyzdrowienia przyczyniła się niemało upragniona od tak dawna wiadomość, jako pani Stadnicka, która od pewnego czasu ciągle na zdrowiu zapadła, w błogosławionym jest stanie. Katolicy przypisywali to szczególnej łasce bożej, a w tem ziszczeniu się gorących pragnień pana Stadnickiego, widzieli nagrodę za jego skruchę i nawrócenie. Heretycy zaś skorzystali z tego w inny sposób i na swój pożytek obrócili. Zdarzyło się bowiem, że nie kto inny, jeno chytry Blandrata ową nowinę panu Stadnickiemu zwiastował, bo raz, gdy pani Stadnicka znagła omdlała, wezwany do niej na pomoc, wprawnem okiem rzecz całą spenetrowawszy, nic nikomu nie rzekł, lecz jakieś całe niewinne leki zaordynował i do pana wnet pobiegł, aby mu tę nowinę zanieść, wiedząc, jak wielką napełni go radością. A była w tem myśl chytra, by sobie napowrót łaski pańskie zjednać, ile że poseł nowiny dobrej, zawsze życzliwie bywa przyjęty i mile wspominany. Toż i cel ten osiągnął, bo nietylko owa wiadomość do reszty uzdrowiła chorego, ale p. Stadnicki w wielkiej radości na szyję mu się rzucił i swoim najlepszym nazwał przyjacielem.

Na razie nie wiele się wszakże zmieniło. Na nalegania biskupa, aby obietnicę spełnił, Stadnicki zwlekał długo, a potem wreszcie kościół ów szpitalny w Dubiecku katolikom powrócił, inne wszakże przy heretykach zachował, różno wynajdując wymówki. W Niedźwiedziu też Blandratę i innych kacerzy zatrzymał, pod tym pozorem, jako Blandrata lekarzem był sławnym i wielce małżonce jego pomocnym. O nawróceniu swojem, ani o tem nabożeństwie katolickiem, które się w jego komnacie odprawiało, nie czynił nigdy żadnej wzmianki, owszem, ilekroć w rozmowie o to potrącono, wnet z pospiechem na co innego uwagę odwracał, jak gdyby się wstydził tego, co się stało, a co już może słabością serca mienił. Zmienił się wszakże bardzo w postępowaniu z małżonką i domownikami: o ile wprzódy zapalczywym i gniewliwym był, o tyle teraz dziwnie złagodniał, tak, że wszyscy, zarówno pani Stadnicka, jak i pan Szornel, w obawie, aby go nie drażnić—boć jeszcze zawsze owa choroba straszliwa nie zupełnie była minęła—postanowili nie nalegać teraz, a cieszyć się i zadawalniać tem, co się już tymczasem uzyskać dało, nie tracąc nadziei, że później i resztę zdobyć będzie można. Pani Stadnicka widząc też, że od czasu, gdy matką zostać miała, afekt mężowski znacznie się ku niej obrócił, nie wątpiła, iż wrazie przyjścia na świat syna, wszystko co chce uzyska i w tej nadziei pisała do ks. biskupa z prośbą, aby cierpliwym był, na co też ks. Dziaduski, snać podzielając owe nadzieje, chętnie przystał. Szornel także, który miał już wyjeżdżać z Niedźwiedzia, widząc owe zmiany, ociągał się jeszcze ze spełnieniem swego zamiaru, tembardziej, iż małżonka jego prosiła go usilnie, by jej nie rozłączał z ukochaną opiekunką i panią, zwłaszcza w tym ciężkim terminie, który się zbliżał.

Wszystko zatem zdawało się układać ku lepszemu; jeno owi kacerze byli bardzo niespokojni, nie wiedząc, żali serce i umysł p. Stadnickiego napowrót ku sobie zwrócić potrafią. Jakich tam oni na to używali sposobów, Bogu wiadomo, ale to pewna, że na niedługi czas przed rozwiązaniem pani Stadnickiej, gdy ona dla wielkiej w nogach niemocy z komnaty swej już całe wychodzić nie mogła, coraz silniej małżonka jej oblegać poczęli i ku sobie ciągnąć. Pan Szornel ze smutkiem dojrzał wkrótce jako dawne praktyki powoli wracać zaczynają, a w miarę tego i p. Stadnicki pochmurniejąc, do swego dawnego usposobienia i zapalczywości powraca.

Przekonał się o tem niebawem na sobie, bo gdy raz nadmienił tylko, jako ks. biskup Dziaduski o kościół w Żołyni się dopomina, Stadnicki ofuknął go gniewem i dawnym głosem: *Quinque* djabłów! wrzasnąwszy, milczenie mu nakazał.

Nie wspomniał rotmistrz nic o tem „bladej pani" lękając się martwić ją zbytecznie w jej owoczesnym stanie, ale już widział, że z tego nawrócenia p. Stadnickiego nie wiele dobrego wyniknie, że to nawrócenie było jeno pozorne, z osłabienia raczej i choroby, nie zaś z przekonania pochodzące. Smucił się tedy wielce w duchu, myśląc jakie to nowe boleści gotują się w przyszłości dla biednej „bladej pani", która teraz o niczem nie wiedząc, słodkiemu odda-

nano się, że wielu cudzoziemców, skutkiem uprzejmości niektórych władz powiatowych, przebywa w kraju tutejszym bez żadnych piśmiennych zezwoleń przeszło 10 lat, przez co tracą oni prawo narodowości i zostają ani rosyjskimi, ani zagranicznymi poddanymi, na czem cierpi porządek i skarb państwa przez stratę opłaty paszportowej.

= *Warsz. dniew.* otrzymuje z Włocławka wiadomość, że w tamecznej ochronie dla dzieci odbywała się nauka czytania po polsku na polskich książkach szkolnych, co zauważył naczelnik dyrekcji naukowej warszawskiej przy wizytowaniu tej ochrony. Taki sposób nauczania uważany jest za niezgodny z istniejącemi przepisami i zaprowadzony został samowolnie, ponieważ ochrony dzienne dla dzieci przychodnich przeznaczone są nie do nauczania ich, lecz wyłącznie dla dozoru nad dziećmi od lat 3-ch do 7-miu, przyjmowanemi od rodziców, którzy będąc zajęci pracą po za domem, nie mogą brać ich z sobą i nie mają przy kim zostawić w domu. Z tego powodu władza administracyjna wydała rozporządzenie, aby dozór nad dziećmi we wspomnianej ochronie zastosowany był ściśle do obowiązujących przepisów o ochronach dla dzieci małoletnich i żeby nauka książkowa została w niej zaniechana.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej, zgodnie z przedstawieniem zarządzającego instytutem moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie, zatwierdziła kosztorys i przeznaczyła odpowiedni fundusz na restaurację budynków tegoż zakładu.

= Z powodu znacznej liczby kandydatów, mających prawo wstąpienia do szkoły technicznej kolei wiedeńskiej, szkoła przygotowawcza, mająca teraz tylko w pierwszej klasie dwa oddziały, a w drugiej i trzeciej po jednym, w zaczynającym się roku szkolnym będzie miała po dwa oddziały we wszystkich klasach.

= Donoszą nam z Petersburga, że znany poeta i agitator francuski, Paweł Deroulède, w powrocie do Francji zatrzyma się w naszem mieście.

= Z teatru i muzyki.

* Ostateczne ukończenie restauracji sali teatru Wielkiego nastąpi za dni kilka.

Po odmalowaniu sala ta przedstawia się jaśniej i o wiele efektowniej aniżeli poprzednio.

Byłoby pożądanem udogodnienie przy sposobności miejsc na paradyzie, uczęszczający bowiem na te miejsca uskarżają się, iż siedzenie, zwłaszcza w pierwszym rzędzie, jest prawdziwą torturą.

* P. Zygmunt Przybylski, autor „Wicka i Wacka, wykończa nową komedję w 4-ch aktach p. t. „Państwo młodzi".

* Korespondent nasz z Ostendy donosi nam, że bawiąca tam pani Teodozja Jakowicka zapadła ciężko na pleurę.

Lekarz robi nadzieję, że będzie mogła powrócić do kraju, ale nie wcześniej, jak za kilka tygodni.

= Z teatrzyków.

„Małaszka" p. Gabrjeli Śnieżko-Zapolskiej graną dziś będzie po raz ostatni w bieżącym sezonie w teatrzyku „Alhambra".

Jutro zaś w tymże teatrzyku przedstawioną będzie po raz pierwszy farsa tejże autorki p. t. „Łysy Kupidyn".

Farsa ta graną była bieżącej zimy w Poznaniu i jako rzecz wesoła, cieszyła się znacznem powodzeniem.

Oprócz tego, teatr poznański zamierza w bieżącym jeszcze sezonie wystawić komedję w 4-ch aktach Stanisława hr. Rzewuskiego p. t. „Jenerałowa".

Teatrzyk „Nowy-Świat" zapowiada na piątek pierwsze przedstawienie wodewilu p. t. „Fikalski", przerobionego z operetki znanej na scenach niemieckich p. t. „*Walzerkönig*".

= Pobożna pielgrzymka.

W dniu wczorajszym po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Krzyża, wyruszyła piechotą do Częstochowy rodzina T., złożona z ośmiu osób.

Jest to spełnienie pobożnego wotum za wygrany proces.

W liczbie pielgrzymów znajduje się pięć kobiet i trzech mężczyzn.

Towarzyszy im dwa ekwipaże, napełnione różnemi przyborami do drogi.

Pielgrzymi zamierzają odbyć drogę powoli, bez forsowania się, tak, aby w d. 7-ym b. m., to jest w przyszły wtorek, stanąć na miejscu.

Wszyscy są ludzie inteligentni, co właśnie w czasach zobojętnienia na rozmaite praktyki religijne, stanowi fakt prawdziwie wyjątkowy.

= Wystawa nasion.

Tak z ogłoszonych przez Muzeum programów, jak i z podawanych przez nas notatek o wystawie nasion, wiadomo już, iż biorą w niej udział zarówno rolnicy z Królestwa, kraju północno i południowo-zachodniego, jak i w ogóle z całego Cesarstwa.

Wystawa bowiem ma na celu zawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy produkcją rolną u nas, a miejscami zbytu dla niej w Rosji z jednej strony, z drugiej zaś usunięcie całkiem z rynków handlu nasionami płodów zagranicy.

Producenci z Cesarstwa stają do konkursu na równi z rolnikami Królestwa, po za konkursem zaś znajdą pomieszczenie jedynie firmy obce.

Otóż, o ile wnosić można z dotychczasowych deklaracyj, szeroki program wystawy nasion obudził żywe zainteresowanie w kołach producentów rolnych, gdyż oprócz krajowych, w liczbie wystawców spotykamy coraz częściej nazwiska właścicieli ziemskich z kraju zachodniego.

Między innymi, w dniu wczorajszym zadeklarowali swe nasiona na wystawę pp. Walerjan Tytow ze Smolan i Michał Popow z Zabłocia, obadwaj z powiatu orszańskiego.

Za ich przykładem pójdą zapewne i majątki odleglejszych gubernij.

Wspominaliśmy już, iż do osobliwości wystawy należeć będzie album nasion rolniczych, opracowane przez p. Ryxa Jerzego z Prażmowa.

Album to znajduje się już w kancelarji Muzeum, możemy więc o niem donieść kilka interesujących szczegółów.

Złożone z 13-tu tablic, obejmuje ono 127 rysunków, bardzo starannie odrobionych i zaopatrzonych w odpowiedni skorowidz informacyjny, z nazwami łacińskiemi i polskiemi.

Spotykamy tu rysunki wszelkich nasion zbożowych, roślin pastewnych, traw, warzyw, roślin oleistych, farbiarskich i t. d., a także zielsk i zanieczyszczeń.

Praca ta, stosunkowo niewielkich rozmiarów, przygotowana do druku, powinna znaleźć nakładcę.

= Ze sportu.

Z powodu, iż w niedzielę rozpoczynał się sezon jesienny w Moskwie, w ostatnich wyścigach na torze carkosielskim, równocześnie się odbywających, stajnie z Królestwa brały niewielki udział.

O nagrodę rs. 1000 dla koni trzyletnich ubiegały się dwa konie i „Good Devil" L. hr. Krasińskiego, z miejsca wyścig prowadząc, wygrał łatwo, zostawiając na pięć długości za sobą „Arlekina" T. Dorożyńskiego, zrobiwszy dystans dwuwiorstowy w 2 min. i 37 sekund.

W półtorawiorstowym biegu koni, które w r. b. nie wygrały 3000 rs., uczestniczyło pięciu współzawodników; zwycięstwo odniosła „Chiromancja" T. Dorożyńskiego w minutę i sekund 51, zdobywając nagrodę rs. 850, drugą była „Madame de Cossé" L. Grabowskiego i otrzymała rs. 200.

Tego ostatniego sportsmena „Semiramis" walczyła daremnie w biegu koni pobitych.

= Falsyfikaty.

Od pewnego czasu pojawiały się w obiegu i to w znacznej ilości, fałszywe 10-rublowe banknoty, tak odrobione, iż z trudnością dały się odróżnić od prawdziwych.

Osoba kompetentna wskazała nam jedną zasadniczą różnicę, wystarczającą do ich rozpoznania.

Wszystkie fałszywe dziesięciorublówki odbito z jednym tylko numerem: 118,470, a data jest 1882 r., sfałszowano zaś podpis kasjera Petrowa.

Takie ostrzeżenie winnoby wystarczyć i stanowczo przeszkodzić dalszemu obiegowi falsyfikatów.

= Przemysł podwórzowy.

Od kilku dni pojawił się oryginalny wózek zawierający dwa warsztaty przenośne: szewcki i krawiecki.

Przy wózku postępują w harmonijnej współce szewc i krawiec, oznajmując kolejno o łataniu obuwia i reperacji garderoby, doraźnie i za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Podobno, jak nas zapewniano, oryginalna spółka nowej gałęzi przemysłu podwórzowego, cieszy się dobrem powodzeniem, zwłaszcza w dzielnicach zamieszkałych przez ludność uboższą.

= Pamiątkowe monogramy.

W tych dniach po uczcie weselnej młodej pary nowożeńców ze świata arystokratycznego, wręczono wszystkim zaproszonym osobom pamiątkowe monogramy złote państwa młodych wraz z datą ślubu.

Dla pań monogramy te stanowią broszki, a dla panów szpilki do krawatów.

Ogółem rozdano 65 monogramów, za które jeden z jubilerów tutejszych, zgodziwszy się hurtownie, otrzymał 1500 rs.

= Ślub wstrzymany.

W dniu onegdajszym w jednym z tutejszych kościołów miał się odbyć ślub młodej pary, która z całym orszakiem zajechała przed świątynię.

Tu we drzwiach oczekujący kościelny zawiadomił państwa młodych, iż są proszeni do kancelarji, gdzie ich oczekuje ten sam kapłan, który miał im udzielać błogosławieństwa.

Zrobiło to pewnego rodzaju zamieszanie, a po krótkiem oczekiwaniu państwo młodzi wyszedłszy z kancelarji zawiadomili cały orszak weselny, że ślubu nie będzie.

Powodem wstrzymania ślubu był list, jaki na godzinę przedtem otrzymano, iż w Markach pod Warszawą zmarła matka pana młodego, a pogrzeb miał się odbyć nazajutrz.

Czuły syn uważał za stosowne zataić śmierć matki, która i tak na ślubie, z powodu choroby, nie miała się znajdować.

Kapłan uważając w postępku młodego człowieka lekkomyślny zamiar, odmówił udzielenia ślubu.

Wątpliwą jest w ogóle rzeczą, czy młoda para połączy się kiedykolwiek, gdyż narzeczona z oburzeniem przyjęła ukrywaną przed nią wiadomość i nie chce słyszeć o małżeństwie z człowiekiem, który się okazał złym synem.

= Wyjaśnienie i dopełnienie.

W kwestji zamachu samobójczego i szalonej przegranej p. X., otrzymujemy następujące szczegóły, modyfikujące podaną przez nas wczoraj wiadomość.

Pan X. już od lat przeszło 15 tu porzucił zawód kupiecki i obecnie jest właścicielem paru folwarków oraz nieruchomości miejskiej.

Namiętność do gry w karty jest u p. X. pewnego rodzaju manją chorobliwą, a ostatnia przegrana, wynosząca rzeczywiście 83,500 rs., powstała z gry prowadzonej przez kilka nocy zrzędu.

Na skutek interwencji przyjaciół p. X., trzy osoby posiadające weksle przegranego, zrzekają się swoich pretensyj do połowy, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby X. nigdy do żadnej gry w karty nie należał, do czego ma się formalnie słowem honoru i dokumentem piśmiennym zobowiązać.

= Kradzież w teatrze.

Na onegdajszem przedstawieniu w teatrze Letnim p. Żychlińska, obywatelka ziemska, chwilowo bawiąca w Warszawie, poniosła znaczną stratę.

W międzyakcie p. Ż. zaproponował żonie przejście się po ogrodzie.

Pani Ż. nie chcąc z powodu gorąca nosić z sobą koronkowej mantyli, zostawiła ją na krześle, zwróciwszy się z zapytaniem do siedzącej obok sąsiadki dystyngowanie wyglądającej damy:

— Pani zdaje się nie wychodzi, więc prosiłabym..

Dama uprzejmie skinęła głową i państwo Ż. wyszli odetchnąć świeżem powietrzem.

Kiedy w kilka minut później powrócili, dystyngowanej damy nie było, jak również i mantyli, której wartość wynosi 150 rs.

Pan Ż. natychmiast rozpoczął poszukiwania, ale owa „dama" zniknęła bez wieści.

Nadmieniamy, iż fizjonomja jej doskonale utkwiła w pamięci państwa Ż., oraz kilku innych osób, możeby więc łatwiej odesłać mantylę pod nr 26 na Marszałkowską, do mieszkania państwa Ruszkowskich krewnych poszkodowanej.

---

wała się złudzeniu. Złudzenie to było tem łatwiejsze, ile że pan Stadnicki niezmiernie dla małżonki zdawał się być czułym, codziennie w jej komnatach długo przesiadywał i swobodną rozmową ją bawił. Wyszedłszy wszakże ztamtąd—o czem już pani Stadnicka nie wiedziała—zamykał się wnet z Krucygierem lub Blandratą i znów jak dawniej colloquia z nimi odprawował. Dla nich też miewał czasem łaskawe słowa, od innych zaś dworzan chmurnie się odwracał, a Szornela cale już unikał.

Przyczyniła się zaś do tego jeszcze inna okoliczność. Na zamku niedźwiedzkim był zdawna dworzanin nazwiskiem Wretelski, człek w sile wieku a przebiegły bardzo i cale niepewnej kondycji, przybłęda jakiś, chociaż się szlachcicem mienił. Szpetną miał też postać ów Wretelski: wysokiego wzrostu, silny bardzo, rysy miał wielkie, niekształtne, grube, a twarz czarną, jakby cygańską, wśród której białka oczu przeraźliwie świeciły. Zkąd był, nikt nie wiedział; on zaś rozpowiadał, iż ze Żmujdzi jest rodem, gdzie rodzic jego jakoby znaczne majętności miał. Ale to wszystko pono było nieprawda i nikt też temu nie wierzył, ile że Wretelski widocznie niskiej był kondycji, zgoła chłop albo cygan, albo jaki zbieg z ukrainnych kresów. Pełnił on tam zrazu jakoweś przy Stadnickim funkcje podrzędne, ale p. Szornel, który wówczas zarząd zamku jeszcze sprawował, przydybawszy go na jakowejś niecnocie, precz go wyrzucił, przyczem uniósłszy się, zbezcześcił nawet, a gdy Wretelski na rękę go wyzwał, rotmistrz odrzekł, aby się przedtem ze szlachectwa cale niepewnego wywiódł, inaczej bowiem kijami osmagać go każe, gdyby się jeno na zamku pokazać ośmielił. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

= Kradzione nie tuczy.

Nocy onegdajszej z piwnicy p. Rudakowskiego, urzędnika kolejowego na Nowej Pradze, skradziono kilkanaście butelek rozmaitych trunków.

Między innemi została skradzioną spora butelka malagi nalanej na rabarbarum.

Dzielny ten, przy umiarkowanej dozie środek, w danym wypadku stał się powodem zdemaskowania złodzieja.

Był nim Jan T., 18-letni syn stróża, który ukrywszy butelki z innemi trunkami, dziwnym zbiegiem okoliczności zostawił do natychmiastowego użycia owo wino rabarbarowe.

W parę godzin później T. zapadł na zdrowiu tak ciężko, iż musiano wezwać lekarza.

Niebezpieczeństwa żadnego nie było, lecz młody złodziej ciężko odchoruje swoje łakomstwo i za spełnioną kradzież, do której się przyznał, dotkliwą poniósł karę.

= Kradzieże.

Na Brackiej pod nrem 13-ym w mieszkaniu p. H. Korzybskiego spełniono znaczną kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 400 rs. — Na Świętokrzyskiej pod nrem 23-im u kupca St. Rony skradziono przez wyłamanie zamków klejnoty, oraz złote i srebrne monety na sumę około 500 rs.—Na Nowo-Senatorskiej z magazynu krawca J. Korczaka skradziono materjału na ubrania za 200 rs.—W alejach Jerozolimskich z mieszkania Michaliny Kuczborskiej skradziono garderobę wartości 100 rs. — Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 69-ym z mieszkania R. Dzięgielewskiego skradziono rozmaite przedmioty na sumę 200 rs.

= Z ulicy.

Na Kruczej pod nrem 38-ym z rusztowania zrzucono cegłę, która zraniła dość ciężko w głowę przechodzącego Józefa Iżykowskiego.

Nieostrożnego sprawcę wypadku pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Solcu ekwipaż prywatny przejechał Balbinę Szwakowską.

Podniesiono ją ze złamaną ręką i ciężko zranioną głową.

= Ognie.

Na Freta pod nrem 4-ym w jednem z mieszkań zapaliły się firanki oraz ramy okna.

Na Świętojerskiej pod nrem 38-ym wynikł pożar pośród nagromadzonej słomy i węgli.

W obu wypadkach mieszkańcy ogień ugasili.

= Szkółka i fabryka.

Przy więzieniu lubelskiem istnieje szkółka początkowa, założona w roku 1859-ym, w której nauką nieletnich przestępców zajmuje się nauczyciel, pobierający 150 rs. rocznego wynagrodzenia.

Oprócz tego przy temże więzieniu znajduje się fabryka płótna, w której pracują więźniowie pełnoletni.

= Stare monety.

We wsi Brzeziny, w powiecie nowo mińskim, w polu wykopano przeszło 140 sztuk monety srebrnej różnej wielkości.

Pieniądze są z różnych epok: kilka z czasów Ludwika, jeden z wizerunkiem królowej Jadwigi, niektóre z datami od 1501 do 1507.

Są też monety z czasów Alberta i Fryderyka margrabiów brandenburskich, z czasów Zygmunta I-go i II-go oraz króla Batorego.

Niektóre z monet mają bardzo wyraźne stemple

= Zagadkowe zdarzenie.

W *Kijewl.* czytamy o zagadkowem zdarzeniu, jakie przytrafiło się we wsi Pogorzele, pow. starokonstantynowskiego, gub. kijowskiej, własności ks. Czetwertyńskiego.

Leśniczy księcia spostrzegł w pierwszych dniach b. m. dwóch ludzi porządnie ubranych, którzy rozejrzawszy się naprzód dokładnie w miejscu, oznaczonem przez trzy symetrycznie rosnące dęby, zaczęli następnie kopać ziemię.

Zainteresowany tem leśniczy, zbliżył się do kopiących, lecz ci, spostrzegłszy świadka, natychmiast oddalili się z pośpiechem.

Gdy o wypadku tym doniesiono księciu, ten polecił we wskazanem miejscu robić poszukiwania, a rezultatem ich było odnalezienie szkieletu kobiety.

Jak dawno mógł być tutaj trup zakopany, można sądzić z tego, iż korzenie dębu przeszły pomiędzy żebrami szkieletu i spowiły je silnemi węzłami.

Kto byli poszukiwacze, dlaczego w tem miejscu kopali i czyj wreszcie jest ten szkielet — są to dotychczas zagadki.

= Tajemnicza zbrodnia.

Mieszkańcy Wilna wstrząśnięci niedawno zostali nader tajemniczym i sensacyjnym wypadkiem.

W ogrodzie Botanicznym, jednem z miejsc najbardziej uczęszczanych przez publiczność, znaleziono nad rankiem trupa młodej kobiety, wykwintnie ubranej.

Denatka była widocznie świeżo zamordowaną.

Odzież jej krwią i błotem zbryzgana, zmięta i poszarpana, świadczyła o przedśmiertnej walce, którą stoczyć musiała.

Kieszenie wywrócone okazały się puste, ulotniły się również wszelkie klejnoty, z wyjątkiem złotej bransoletki, która pozostała na ręku, widocznie zapomniana w pośpiechu przez zbrodniarzy.

Ciało zabitej wystawiono na widok publiczny, jednak nikt dotąd nie poznał nieszczęśliwej.

Zdaje się zatem, iż nieznajoma kobieta musiała niedawno przybyć do Wilna, gdzie na nią czychali złoczyńcy.

Śledztwo rozwinięte; jak mówią, policja natrafila na ślad morderców.

= Wypadek z bronią.

Robotnica fabryk łódzkich, 20-letnia dziewczyna, zamieszkała w Łodzi, bawiąc się rewolwerem, pociągnęła za cyngiel i spowodowała wystrzał, który ranił śmiertelnie przyglądającą się broni staruszkę, jej własną matkę.

Ofiara nieostrożności córki znajduje się w szpitalu, jak donosi *Dzien. łódz.*, bez nadziei życia.

= Pożar folwarku.

W dniu 20-ym z. m. na folwarku Zagorzyn, położonym w powiecie kaliskim, a należącym do p. Morawskiego, z pomiędzy budynków napełnionych słomą i sianem, wynikł pożar, którego pastwą stały się wszystkie budowle, ubezpieczone w obowiązującej asekuracji na rs. 1570, oraz krestencja i inwentarze zaasekurowane w warszawskiem Towarzystwie ogniowem na rs. 10,100.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

= Pożar od pioruna.

W dniu 26-ym z. m. na folwarku Olszówka, w gminie Sońsk, powiecie ciechanowskim, piorun uderzył w stodołę, napełnioną krestencją tegoroczną.

Pożar przeniósł się na zabudowania folwarczne, które zgorzały, tylko dom ekonoma i śpichlerz ocalały.

Przybyłe z pomocą sikawki z dóbr Łukowo, o dwie mile odległych, zastały już tylko zgliszcza.

Właścicielka folwarku p. Mierzęcka poniosła niepowetowane straty.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy na jasnych materjach, powodowane przez muchy.

Tak zwane językiem gospodarskim „zepstrzenia” na materjach jasnych, a przedewszystkiem na materjach nie dających się prać, mogą nas wprowadzić w chwilowe zakłopotanie. Jak je usunąć? Niektóre czytelniczki znajdą sobie same odpowiedź na powyższe pytanie, dla innych zaś wskazówka obecna może być, jak to mówią „na razie”. Pojedyńcze takie plamki dają się niekiedy wyprowadzić przez proste wykruszanie materji między palcami. Jeśli zaś nie ustępują od tego próbnego środka, przystąpmy do właściwego wywabiania. W tym celu należy lekko zwilżyć zapstrzoną powierzchnię materji winnym spirytusem. Następnie nacierać zwilżone miejsca suchym i czystym flanelowym gałgankiem. Plamy bledną, nacierać aż do kompletnego ich zniknięcia. W braku spirytusu można użyć eteru; działa równie skutecznie. Środki te stosują się do jedwabiu, jak i innych delikatnych materyj.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla nędzy wyjątkowej.

W. N. rs. 1.

— Adwokat Sokołowski z Humania rs. 15, żona jego rs. 10, dla sparaliżowanej żony rzemieślnika, potrzebującej kuracji w Ciechocinku.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Tekla ze Sławińskich **Wronikowska,** wdowa po obywatelu m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 71, zakończyła życie dnia 29-go sierpnia r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Anny (pobernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu w dniu dzisiejszym, to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski dla złożenia w grobie familijnym. Na te smutne obrzędy pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2988

† Ś. p. Urszula z Niniewskich 1-go ślubu Berent 2-go **Polanowicz,** wdowa, przeżywszy lat 68, zakończyła życie dnia 30-go sierpnia 1886 roku. Pozostali: syn, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym września, to jest we środę o godzinie **4-ej** po południu z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —2980—

† Ś. p. Aleksander **Chudzyński,** b. naczelnik sekcji skarbowej, sędzia gminny, emeryt, po ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami, w dniu 30-ym sierpnia r. b. przeniósł się do wieczności w Łaznowie. Pogrzeb odbędzie się w dniu 1-ym września, to jest we środę, we wsi Łaznów, cztery wiorsty od stacji Rokiciny oddalonej, na który pozostałe dzieci i bracia zapraszają współczujących. 2—2975—

† Ś. p. Józef **Leinert,** student politechniki ryskiej, zakończył życie dnia 30-go sierpnia r. b. Pozostali w smutku rodzice i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 1-go września, to jest we środę, o godzinie **5-ej i pół** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2982—

† **Dnia 2-go września r. b., to jest we czwartek, jako w** piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Juljana **Surzyckiego,** inżeniera, zmarłego w Zakopanem, odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** rano w kościele św Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) obok skweru na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego.—2961

† Szanownemu duchowieństwu i wszystkim, którzy w dniu 30-ym b. m. odprowadzili drogie zwłoki mego brata ś. p. Aleksandra **Nowakowskiego,** na miejsce wiecznego spoczynku, oraz szanownym pp. d-rom: Kwietniewskiemu, Chrostowskiemu, Matlakowskiemu i Wszeborowi, którzy podczas długiej choroby nieśli pomoc i ulgę cierpiącemu, składam niniejszem w imieniu nieobecnego ojca i swojem serdeczne podziękowanie.

—2968— **Józef Nowakowski.**

Wypadki bułgarskie.

Telegramy Ajencji północnej.

Bukareszt 31-go sierpnia.—Streszczony przebieg wypadków bułgarskich, oparty na rozmaitych źródłach, przedstawia się jak następuje: Dnia 21-go b. m. aresztowanie księcia; podpisanie abdykacji; rozesłanie okólnikiem telegraficznym przez rząd prowizoryczny wiadomości, iż rząd ten składa się z dwunastu osób, należących do rozmaitych stronnictw politycznych; rząd taki nie istniał wszakże ani przez chwilę; natomiast utworzyło się ministerjum pod przewodnictwem metropolity Klemencjusza; należą doń Cankow i Burmów; major Grujew obejmuje naczelne dowództwo armji; dnia 22-go b. m. armja składa przysięgę rządowi Cankowa; d. 23-go zaczyna się w Tyrnowie dyktatura samowładna Stambułowa, który usiłuje utworzyć rząd wspólny z Karawełowem i Nikiforowem, wszakże porozumienie nie przychodzi do skutku; Stambułow nawiązuje rokowania z komendantem wojsk w Filipopolu, pułkownikiem Mutkurowem i komendantem twierdzy Widdynia, majorem Lubomskim; ci odwołują swą przysięgę, złożoną dniem wprzódy rządowi Cankowa i oświadczają się za sprawą księcia; w tymże dniu rząd Cankowa rozpada się. Dnia 24-go Karawełow obejmuje napowrót rządy w Sofji, Panow zastępuje w komendzie wojsk Grujewa; w d. 25-ym i 26-ym istnieje w Bułgarji kilka rządów: w Sofji, Tyrnowie, Filipopolu i Widdyniu. Dnia 27-go b. m. Stambułow formuje rejencję, złożoną z niego, tudzież Sławejkowa i Strańskiego; prezydjum gabinetu obejmuje Radosławow, wojnę Nikołajew, sprawy zewnętrzne Naczewicz, komendę armji Mutkurow. Dnia 29-go b. m. powraca książę, który obejmuje napowrót rządy kraju i zatwierdza wszystkie akta rejencji Stambułowa.

Bukareszt 31-go sierpnia.—Dziennik urzędowy *Woinca nationale* upatruje przyczynę powszechnej sympatji dla księcia Aleksandra w trafnem ocenieniu roli, do której książę w Bułgarji został powołanym, tudzież w żywem pragnieniu utrzymania pokoju. Europa znużoną jest zaiste perjodycznem powtarzaniem się wstrząśnień na półwyspie bałkańskim. Dlatego otacza księcia swoją sympatją i popiera wszystkie żywioły, mogące stać się czynnikiem porządku i postępu na półwyspie. Jeżeli wszystkie wróżby nie mylą, takim czynnikiem w oczach Europy jest ks. Aleksander. *Etoile Roumaine* utrzymuje również, że w interesie pokoju europejskiego leży, aby nie podawać w wątpliwość praw księcia, który na tronie swoim pewniejszym się czuje teraz niż kiedykolwiek.

Berlin 31-go sierpnia.—W odpowiedzi na wczorajszy artykuł *Morning Post,* który uskarża się na powszechne zaniepokojenie i obawy, przejmujące świat z powodu zawichrzeń bułgarskich, *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* pisze: Niemcy nie mają w Bułgarji żadnych interesów; stosunki tamtejsze nie dotyczą nas bynajmniej; nie uzbroilibyśmy przeto jednego żołnierza z tego powodu. Konieczność uzbrojeń naszych wywołuje Francja, która bez przerwy potęguje kolosalnie swe siły zbrojne i ponosi olbrzymie ofiary finansowe, aby podnieść stopę wojenną armji. Za położenie dzisiejsze środkowej Europy odpowiedzialną jest tylko Francja. Przypisywać to położenie stosunkom bułgarskim, znaczy zaprzeczać oczywistym faktom.

Wiedeń 31-go sierpnia. — *Fremdenblatt* pisze: Artykuł *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* w sprawie bułgarskiej daje dziennikom pole do rozmaitych przypuszczeń. Słusznie podnoszą one to twierdzenie organu kanclerskiego, że sprawy serbskie bliżej dotyczą interesów Austrji niż bułgarskie. O ile jednakże wnioskują z tego, że egzystować musi wspominany wielokrotnie podział obustronnych sfer wpływu Austrji i Rosji na półwyspie bałkańskim, możemy przypuszczenie to nazwać błędnem.

Sofja 31-go sierpnia. — W całym kraju panuje zupełny spokój. Rząd prowizoryczny pod przewodnictwem Karawełowa został już rozwiązany.

Moskwa 31-go sierpnia. — *Moskowskija wiedomosti* zapytują, czy Rosja istotnie opuści swoich przyjaciół i stronników, którzy byli prowodyrami ostatniego ruchu patrjotycznego w Bułgarji i są najprzedniejszemi mężami tego kraju? Mężów tych nazywają stronnictwem rosyjskiem, ale przecież stronnictwo rosyjskie w Bułgarji jest właśnie czysto narodowem stronnictwem bułgarskiem. Stronnictwem rosyjskiem musi być cały naród bułgarski. Czyż bowiem nie Rosja powołała do życia narodowość bułgarską? Czyż nie zwracała wszystkich swych usiłowań w tym celu, aby Bułgarję ochronić od intryg, groźnych dla jej narodowości, przyszłości i pomyślności? Czyż Rosja nie ofiarowała Bułgarji wszystkiego, nic w zamian nie otrzymując, ani niczego nie żądając? Książę bułgarski oddał się w ręce nieprzyjaciół Rosji, a przecież Rosja spokrewniła się z temi plemionami, których wolności i swobody krwią własną broniła. Po tym wstępie *Mosk. wiedomosti* tak dalej mówią: Bułgarja stworzona krwią rosyjską, może istnieć tylko w związku z Rosją i pod jej opieką. Były książę Bułgarski był kandydatem Rosji, a wszystkie jego prawa stały w legalnym związku z jego obowiązkami względem Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego. Tak rozumieli to wszyscy. Inaczej stosunku Bułgarji i jej księcia do Rosji nie można było rozumieć. Gdy więc książę Rosję zdradził, gdy pozwolił z siebie zrobić narzędzie w ręku nieprzyjaciół Rosji i sam w końcu został Rosji nieprzyjacielem, czyż nie utracił przez to całej godności i wszystkich praw w oczach bułgarów? Czyż nie należy go uważać jako uzurpatora, a jego stronników jako zdrajców własnego kraju? Wszakże bułgarowie byli obowiązani do wierności dla księcia nie pomimo Rosji, ale właśnie przez Rosję. Powinni mu być wiernymi tylko dopóty, dopóki on sam pozostał wiernym Cesarzowi Rosji. Czyż więc dziś nie jest obowiązkiem każdego prawego bułgara wystąpić przeciw ciemięzcy owego prawdziwie świętego związku, jaki Bułgarję z Rosją połączył? Czyż dlatego, że książę Battenberg prowadził w Bułgarji swoje własne interesa, mamy dziś okazywać naszą niełaskę bułgarom? Czyżeśmy im nie sami dali tego księcia i nie sami w jego ręce powierzyli losy Bułgarji? A więc obecnie, gdy bułgarowie okazali swoją wierność dla Rosji i mimo wszelkich trudności starali się powalić i wypędzić swojego nieprzyjaciela, mamyż prawo wyrzucać im rewolucyjne zapędy? Książę odgrywał rolę Mazepy, niechcący jednak dostała mu się rola Koczubeja. Nareszcie tak kończą *Wiedomosti*: Ciężko to bronić się przed rozpaczą, ale grzechem jest jej się poddawać. Miejmy raczej nadzieję, że się to wszystko wyjaśni zadawalniająco i że to, co nas dziś porusza, zmieni się w błogosławieństwo.

Telegramy handlow[illegible]

Berlin 31-go sierpnia (po południu).

Po wczorajszej znacznej zniżce nastąpiła dziś reakcja, która pewną ilość strat powetować pozwoliła. Wartości spekulacyjne nieco lepiej. Akcje kredytowe odzyskały 1 m. Wartości bankowe słabiej, ze stratami kursowemi, kolejowe również słabo. Na polu rent obcych nieco większe ożywienie. Rosyjskie prawie bez zmiany. Ruble nieco wyżej. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę 75 f. niżej.

Berlin 31-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	196 65	Akcje kredytowe .	449.—
Weksle na Warszawę	196.50	Listy zast. ser. I-ej	61.70
Wek. na Peters. krótk.	196 10	Weksle na Lon. krótk.	20.40[5]
Wek. na Peters. dług.	195 20	„ „ „ długot.	20.30
Bil. ban. ros. na dost.	196 75	Żyto w tow. gotow.	130.25
Wschodnia poż. II em.	60 10	Żyto na jesień .	131.75

Petersburg 30-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23^{7}/_{32}$ $^{1}/_{4}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	235
„ „ II-ej emisji . . .	$225^{1}/_{2}$
Półimperjały	8.52

Zwyżka kursu rubli wynosi 30 f. w tranzakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych. Pamiętać należy, że jest to kurs tranzakcyj na koniec września. Nie ma żadnych danych do przewidywań, jakie dziś nadejść mogą szacowania, że zaś giełda warszawska wczoraj trzymała się niżej równi berlińskiej, przeto można się spodziewać rozpoczęcia czynności przy usposobieniu niezmienionem. Notowania dnia poprzedniego były: 196.35, 196.25, 448, 130.75, 132.

J. Wł.

Gdańsk 30-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.30
„ „ regulacyjna bieżąca	6.90
„ „ na dostawę wrześ.. i paź. . .	6.97
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.50
„ „ regulacyjna	4 50
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 31-go sierpnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 104—107, średnia 95—102, ordynaryjna 90—94.

Żyto: wyborowe 76—78, średnie 72 — 75, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 72—78, średni 72—78, ordynaryjny 72—78.

Owies: wyborowy 80—83, średni 74 — 78, ordynaryjny 68—72.

Gryka: — — —. **Groch**: — — —. **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

(Sprawozdanie tygodniowe).

W tygodniu minionym usposobienie pierwotnie na wszystkich rynkach zbożowych było dosyć mocne—ku końcowi jednak w pewnym stopniu osłabło nie przechodząc jednak w zastój.

W Nowym Yorku ceny w ostatnich dniach tygodnia spadły do 89 c., gdy z początku dochodziły do 90 c. Przyczyną tego obfitość towaru, gdyż ruch był bardzo znaczny, a wywóz tak wielki, jak od wielu lat nie pamiętają. Wywieziono bowiem z portow atlantyckich 351,000 kw., z Kaliforaji zaś 34,000 kw. Pomimo to jednak zapasy kontrolowane zwiększyły się do 39,821,000 buszli, co już samo jest dowodem bardzo wielkiego dowozu z wewnątrz kraju.

W Anglji panowała pogoda piękna, żniwa postępują szybko bez przeszkody. O nowem zbożu z Irlandji bardzo pomyślne dochodzą wiadomości, w Anglji zaś ziarno ma być małe, rezultat zbiorów będzie w każdym razie ilościowo znaczny. Z początku usposobienie było bardzo mocne następnie cokolwiek osłabło. Dowóz angielskiej pszenicy wynosił 48,050 kw. po cenie przeciętnej 32 sz. 7 d. Zagranicznej 929,187 c., mąki 360,333 kw.

Do Londynu dowóz zagranicznej pszenicy 61,007 kw.

Wszystkie rynki angielskie notują ku końcowi o wiele spokojniejsze usposobienie.

We Francji zbiory mają być słabe i szacują je na 96,000,000 hektolitrów. Na rynkach prowincjonalnych jako też i w Paryżu usposobienie mocne.

W Hollandji dążność zwyżkowa, w Belgji ku końcowi tygodnia słaba.

W prowincjach nadreńskich ruch bardzo mały..

W Austrji i na Węgrzech silne dowozy zdają się przeczyć obawom co do ilości zboża. Ceny obniżyły się nieco.

Również w Niemczech, a w szczególności w Berlinie pszenica obniżyła się w cenie o 4 do 5 marek, żyto bez zmiany.

W Gdańsku, wedle sprawozdania pana R. Damme, po silnej zwyżce w pierwszych dniach tygodnia, na wieść o wypadkach bułgarskich, nastąpiła reakcja i ceny znów powróciły do tegoż samego poziomu co w końcu tygodnia poprzedniego, a nawet i niżej.

Stosuje się to głównie do pszenicy, polska straciła na cenie około 4 marki z uwzględnieniem gatunku. Obrót 2600 ton.

Notowano polsko pstrą rozmaitych gatunków 131 do 150 m., starą zaś pstrą 137 m. aż do 145 stosownie do gatunku i wagi. Rosyjska pstra 129 funt. 141 m., czerwona 129 f. 145 m.

Żyta dowozy znaczne sprzedaż trudna. Zakupy na wywóz dotąd jeszcze nie znaczne z powodu, iż dotychczas Niemcy zachodnie własnem ziarnem pokrywają potrzeby swoje.

Zniżka wynosi 1 do 2 m. Obrót 1400 ton. Polskie 91 do 93 m.

Jęczmień w bardzo dobrych gatunkach jest dowożony. Płacą za polski 106, 177 do 114 marek. Rosyjski biały 100 m.

Owsa mało, polski $94^{1}/_{2}$ m.

Rzepik i rzepak dosyć mocno.

Koniczyny nie wiele. Partję rosyjskiej białej po 63 m. za 50 kilo sprzedano.

Zapowiedziano z Królestwa 162 ton pszenicy, 686 żyta, 279 rzepiku.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 30-ym sierpnia 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Skochowskiej z Czyżewa d. ż.,—Ig. Zieliński z Poznania,—Izrael Froman z Lebedina,—Rezaniec z Petersburga,—Dunin z Gusiatyna,—6-ta artyler. brygada z Łodzi,—Dawidsonom z Pirzatyna,—Zinajda Sikorska z Wołogdy,—Joannie Kowнackiej z Perauu,—Pane z Karlsbadu,—Bontemps z Łubieni,—Karkowska c Weiterdorfu,—Singer Al. z Petersburga,—C. Bekker z Pantin

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwisiańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacy pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. $5^{1}/_{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Августа (1 Сентября) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.